

AGRESYWNY WYWIAD W POLSCE organizowali przedstawiciele dyplomatyczni Francji Drugi dzień procesu Robineau i współoskarżonych

SZCZECIN (PAP). W drugim dniu rozprawy przeciwko szpiegom francuskim w Szczecinie, oskarżony Robineau, odpowiadając na pytania obrońców, wyraźnie stwierdził, że wywiad, który uprawiał, miał charakter agresywny.

Oskarżony Gaston Drouet — obywatel francuski, przyznał się całkowicie do winy, opisał szczegółowo przebieg swojej przestępstwa i wymienił szereg nazwisk szpiegów francuskich, którzy sprawowali funkcje dyplomatów. Przedwojenny „dwójkarz” Klimczak również w całej rozciągłości przyznał się do winy, zeznając jak na polecenie wicekonsula Bardet prowadził działalność szpiegową w dziedzinie wojskowej, politycznej i gospodarczej.

Oskarżony Robineau odpowiada na pytania swego obrońcy:

ADW. MASŁANKO: Czy za czasów pana Rivoire oskarżony pracował również w konsulacie?

OSK. ROBINEAU: Tak.

ADW. MASŁANKO: Czy za czasów pana Rivoire też nie pobierał poborów?

OSK. ROBINEAU: Nie.

Z dalszych odpowiedzi oskarżonego wynika, że między nim a konsulem Rivoire dochodziło do konfliktów i scysji, na tym tle, że oskarżony nie chciał informować go o swojej pracy.

ADW. MASŁANKO: Czy incydenty te dotyczyły pracy na odcinku wywiadowczym, czy pracy na odcinku konsularnym?

OSK. ROBINEAU: Dotyczyły mojej pracy wywiadowczej.

Na pytanie obrońcy, dlaczego oskarżony nie komunikował niektórych danych Rivoire, który przecież był jego przełożonym, oskarżony odpowiada:

— Nie był moim bezpośrednim zwierzchnikiem.

W dalszym ciągu adw. Masłanko pyta:

— Jakiego oskarżenia jest zdania, czy wywiad, który uprawiał, miał charakter agresywny czy defensywny?

OSK. ROBINEAU: Agresywny.

Z kolei staje przed Sądem drugi oskarżony — Gaston Drouet.

Zeznania Gastona Drouet

Francuz ten dostał się w czasie drugiej wojny światowej w 1940

roku do niewoli niemieckiej i został osadzony w niemieckim obozie dla jeńców w okolicy Słupska.

Tu nawiązał znajomość z Niemką Vilbrandt Valesce. Po wojnie wyjechał do Francji, aby się zdemobilizować. Następnie wrócił do Słupska, osiadł tu i założył warsztat naprawy odbiorników radiowych.

„Uważam się za winnego — oświadcza Drouet — obiecuję, że będę szczerze odpowiadał panu przewodniczącemu i sadowi na wszystkie pytania i wyrażam żal, że działałem przeciwko Polsce.

Zgodnie z otrzymanymi we Francji wskazówkami, udał się on w kwietniu 1947 roku do Konsulatu Francuskiego w Szczecinie — celem uzyskania dla swej przyjaciółki — Niemki, wiozy do Francji. Po znał tam wicekonsula Bardet. W trakcie rozmowy Bardet zapytał go czy nie orientuje się w kwestii rozmieszczenia wojsk radzieckich w okolicach Słupska.

Metody wicekonsula Bardet

„Pan Bardet interesował się przede wszystkim — mówi oskarżony Drouet — moją służbą w czasie wojny, stosunkami i przyjaciółmi, jakich posiadałem w Słupsku. Po dłuższej przyjacielskiej rozmowie powiedział mi co następuje: „Wiem że pan pragnie wrócić do Francji, że pan pragnie również uzyskać wizę dla swej przyjaciółki. Poznałbym, że jest pan dobrym patriotą, że spełnił pan swój obowiązek w czasie wojny, kiedy był pan

dwukrotnie ranny. Potrzebne mi są od pana, panie Drouet, niektóre informacje.

Byłem — nie powiem, że całkowicie zmuszony — ale prawie, że zmuszony do wyrażenia zgody. Obiecał mi wówczas, że zrobi wszystko, co będzie w jego mocy, żeby uzyskać wizę dla mojej przyjaciółki i będę mógł wkrótce wrócić do Francji.

— Po rozmowie z panem Bardet zgodziłem się więc na dawanie

tych informacji. Pan Bardet dał mi wówczas instrukcje, przede wszystkim instrukcje na temat jednostek wojsk radzieckich — znajdujących się w Słupsku. Pan Bardet zażądał, abym mu podał zdobyte informacje na piśmie.

Oskarżony naświetlił następnie wypracowane metody szantażu stosowane przez konsula Bardet wobec osób pragnących uzyskać z Konsulatu francuskiego jakies świadczenia.

Transportowcy polscy do Harry Bridgesa

WARSZAWA (PAP). Władze amerykańskie powtórnie wytoczyły proces deportacyjny i wysunęły szereg oszczerczych oskarżeń przeciwko przewodniczącemu Międzynarodowego Zrzeszenia Marynarzy i Dokerów (Department SFZZ) przewodniczącemu Związkowi Zawodowemu Dokerów w San Francisco, Harry Bridges, aby uniemożliwić mu działalność związkową. Zarząd Główny Zw. Zaw. Transportowców w imieniu ponad 100 tys. polskich pracowników transportu wysłał do Harry Bridgesa list z wyrazami solidarności.

List przypomina na wstępie, że marynarze i robotnicy portowi biorą najczynniejszy udział w obronie pokoju światowego, czego dowodem jest m. in. bohaterka walka zrzeszonych w SFZZ marynarzy i dokerów francuskich, włoskich i innych krajów przeciw transportowaniu żołnierzy i broni do Wietnamu.

Tę postawę zdecydowanej solidarności z obcym robotnikiem przewodzi Związek Radziecki, usiłując reakcją złamać za wszelką cenę. Jednym z przejawów tych usiłowań jest rozpętanie ciągłej nagonki i miotanie oszczerstw na przewodniczącego Międzynarodowego Zrzeszenia Marynarzy i Dokerów.

List przytacza wypowiedź postępowego sędziego Sądu Najwyższego USA — nieżyjącego już Franka Murphy, który po pierw-

szej rozprawie przeciw Harry Bridgesowi oświadczył: „Proces ten będzie na zawsze przykładem nietolerancji. Rzadko, a może nigdy nie było tak skoncentrowanej kruszoty, zmierzającej do deportowania jednostki, ponieważ odważyła się ona przystać z wolności, jaka jej się należy, jako istocie ludzkiej i jako jest gwarantowana przez konstytucję”.

Transportowcy polscy podkreślają, że próby rozbicia międzynarodowej solidarności robotników są bezowocne. „Zbyt silna jest solidarność klasy robotniczej — stwierdza list. — Siła ta rośnie i krzepnie z każdym dniem”.

„Ślimy ci, Drogi Towarzysku, bojowniku o prawa amerykańskiej klasy robotniczej — czytamy dalej w liście — najserdeczniejsze życzenia pomyślnej walki o idee, która masom pracującym przyniesie sprawiedliwość i trwałą pokój i zapewniamy, że wyślemy wszystkie siły, aby zwiększyć wkład nasz w pracę Międzynarodowego Zrzeszenia i aby we wspólnej walce odnieść wspólne zwycięstwo”.

Przemówienie Reimanna

BERLIN (PAP) — Z Frankfurtu n. Menem donoszą, że przewodniczący Komunistycznej Partii Niem-

Zrekonstruowany rząd Bidault bez udziału „socjalistów”

BRUKSELA (PAP). Z Paryża donoszą, że po trzech dniach uciążliwych rozmów i konferencji premier Bidault we wtorek o 3 rano zrekonstruował swój gabinet.

O trudnościach, napotykanym przez Bidault, świadczy najlepiej fakt, że odrzucił on dwukrotnie ogłoszenie listy członków rządu.

Stanowiska, z których ustąpili socjaliści, zostały obsadzone jak następuje: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — Henri Queuille (radykał), Ministerstwo Pracy — Paul Bacon — (MRP), Ministerstwo Robot Publicznych — J. Chastellain (bezpartyjny), Ministerstwo Przem. i Handlu — Louvel (MRP), Ministerstwo Poczt i Telegrafów — Brun (radykał), podsekretariat stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — Andre Colin (MRP).

Nowi członkowie gabinetu zostali we wtorek rano przedstawieni prezydentowi Republiki, Auriolowi.

Mimo wysiłków, Bidault nie zdołał całkowicie skompletować swego rządu. Pozostają do obsadzenia stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony i w Prezydium Rady Ministrów.

W paryskich kołach dziennikarskich podkreślają, że rekonstrukcja gabinetu oznacza przesunięcie na prawo i nie rokują zrekonstruowanemu gabinetowi zbyt długiego żywota.

Antarktyda dzielnicą wyborczą

Po raz pierwszy Antarktyda wyznaczona została jako okręg wyborczy do nadchodzących wyborów w Związku Radzieckim. Biuro okręgu znajduje się na pokładzie okrętu admirałskiego pierwszej floty wielorybicznej „Sława”.

Łowcy wielorybów drogą radiową odbierają wiadomości o nadchodzących wyborach, na poszczególne pokłady statków odbywają się wiece i pogadanki, tam też odbywają się zespoko i indywidualnie studia nad Konstytucją Stalinowską.

Łowcy wielorybów współzawodniczą o godne powitanie dnia wyborów. (MAP)

Nadchodzą transporty radzieckiej pszenicy

WARSZAWA (PAP). Bez przerwy nadchodzą do stacji granicznych transporty zboża ze Związku Radzieckiego. Do dnia 7 bm. nadeszły 3 tysiące ton

przez Terespol i 4.785 ton przez Żurawice.

Pierwsze transporty zawierają wyłącznie pszenicę, której — w myśl umowy — otrzymamy najwięcej. W dalszych transportach przewidziane są również znaczne dostawy jęczmienia i kasz.

Nadchodząca ze Związku Radzieckiego pszenica kierowana jest do magazynów i młynów, gdzie uzupełnia rezerwy, znajdujące się w dyspozycji państwa.

Rozwiązanie parlamentu Anglii

LONDYN (PAP). Król Jerzy podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu brytyjskiego w związku z rozpianiem nowych wyborów powszechnych. Wysłowanie kandydatów rozpoczęło się 4 lutego i trwać będzie do 13 lutego.

Mao Tse-tung zawiedził radzieckie zakłady lotnicze

MOSKWA (PAP). Dnia 6 lutego przewodniczący centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung, jak również premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Czia-sian, prof. Czen Po-ta i inne towarzyszące im osoby — zwiedzili zakłady lotnicze Nr 23.

Robotnicy zakładów zgotowali Mao Tse-tungowi serdeczne przyjęcie.

Czu En-lai na obiedzie u min. Wyszyńskiego

MOSKWA (PAP). Dnia 6 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński wydał obiad na część premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai.

Przeciw dyskryminacji rasowej

NOWY JORK (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowców złożyła Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ, która ma rozpocząć w tych dniach obrady, obszernie sprawozdanie o dyskryminacji pewnych kategorii pracowników w krajach kapitalistycznych. Dyskryminację tę stosuje się wobec robotników przede wszystkim ze względu na ich rasę i kolor skóry.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii w ONZ uczynili wszystko, by przeszkodzić rozpatrzeniu tego sprawozdania przez 10 sesję Rady Gospodarczo-Społecznej. Ulegając ich presji, komisja proceduralna Rady Gospodarczo-Społecznej postanowiła nie wpisywać sprawozdania SFZZ na porządek dzienny i skierowała sprawozdanie do Międzynarodowej Organizacji Pracy, która

jak wiadomo nie jest zainteresowana w sprawiedliwym rozstrzygnięciu podobnych kwestii.

Korzystamy z doświadczeń ZSRR Aleksander Zawadzki o pobycie w Moskwie

MOSKWA (PAP). Po 12-dniowym pobycie w Moskwie powrócił w dniu wczorajszym do kraju członek polskiej delegacji związkowej — przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki i zastępca przewodniczącego Tadeusz Cwik. Przed odjazdem z Moskwy Aleksander Zawadzki podzielił się z przedstawicielem TASS wrażeniami z pobytu w

stolicy Związku Radzieckiego. W czasie pobytu w Moskwie — oświadczył przewodniczący CRZZ — zaznajamialiśmy się z pracami radzieckich związków zawodowych, z pracami poszczególnych wydziałów WCSPS i organizacji związkowych w fabrykach i zakładach pracy.

Doświadczenie pracy radzieckich związków zawodowych — aktywnych uczestników budownictwa socjalistycznego, wychowywanych przez partię Lenina - Stalina, posiada olbrzymie znaczenie dla narodu polskiego, który przystąpił do realizacji 6-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej, kładącego fundamenty socjalizmu w Polsce. Celem przejęcia tego doświadczenia, zwiedziliśmy największe moskiewskie zakłady przemysłowe i zaznajomiliśmy się z pracą organizacji związkowych m. in. w zakładach samochodowych im. Stalina, w zakładach budowy obrabiarek „Krasnyj Proletarij”, zaznajamialiśmy się z pracą kulturalnych i leczniczych instytucji organizacji związkowych. Niezwykle silne wrażenie pozostawiły na nas spotkania z radzieckimi działaczami

związkowymi. Ludzie ci, którzy dawniej byli zwykłymi robotnikami, posiadają obecnie głęboką znajomość zagadnień produkcyjnych, wielkie doświadczenie pracy związkowej, którym chętnie podzielił się z nami. Wspaniałym przejawem systemu socjalistycznego są stosunki wzajemne między dyrekcją i robotnikami w radzieckich zakładach pracy. Łączy ich wspólny interes, prawdziwie pojęte koleżeństwo i pełne zrozumienie wzajemne.

Aleksander Zawadzki stwierdził następnie, że członkowie delegacji z dużym zainteresowaniem przyjeżdżali nocne sanatorium przy zakładach „Krasnyj Proletarij”. Polskie związki zawodowe wykazują olbrzymią troskę o zdrowie mas pracujących, lecz nie stworzyły one jeszcze takich placówek, które by nie tylko leczą choroby, lecz potrafiły im zapobiec.

Radzieckie związki zawodowe czynią niezwykle wiele dla polepszenia warunków mieszkalnych mas pracujących, budując dla nich nowe domy. W czasie po-

bytu w Moskwie związkowcy polscy zwiedzili Galerię Tretiakowską, byli na przedstawieniach teatrów moskiewskich i zwiedzili Muzeum Lenina i wystawę darów dla Józefa Stalina.

Pozostali członkowie delegacji polskiej zwiedzili jeszcze Leninigrad, podmoskiewskie zagłębie węglowe i inne ośrodki przemysłowe ZSRR.

Strajk górników w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Mimo braku oficjalnej decyzji ze strony władz związkowych, górnicy amerykańscy przystąpili do strajku. Na ogólną ilość 400 tysięcy zatrudnionych w kopalniach węgla, do pracy nie zgłosiło się 372 tysiące górników.

W odpowiedzi na masowe porzucenie pracy przez górników prez. Truman powołał 3-osobową „komisję śledczą”, która ma w ciągu tygodnia przedłożyć mu sprawozdanie i konkretne zalecenia dla załatwienia konfliktu w przemyśle węglowym. Miaonowanie tej komisji przez Trumana jest pierwszym krokiem na drodze zastosowania antyrobotniczej ustawy Taft - Hartley, tzn. ogłoszenia zakazu strajku na przeciąg 80 dni.

NOWY JORK (PAP) — Ruch strajkowy w Stanach Zjednoczonych rozwija się w dalszym ciągu. Trwający od kilku dni strajk w zakładach samochodowych Chryslera objął już prawie 140 tys. robotników.

Od siedmiu miesięcy strajkują robotnicy 17 garbarni w stanie Nowy Jork, domagając się uznania

tych związków zawodowego. Policja kilkakrotnie atakowała ostatnio pikety strajkujących.

Wskutek strajku robotników stalownia „Belleh Steel Company” w Jhontown zmuszona była wstrzymać produkcję.

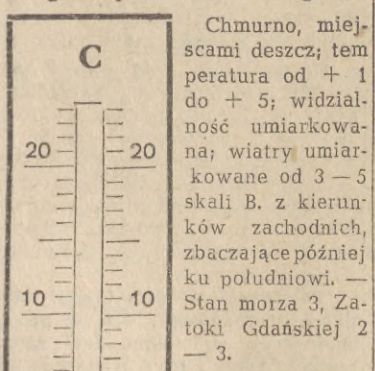
Już są do nabycia karty wstępu na Bal Prasy Wybrzeża

Karty wstępu na Bal Prasy Wybrzeża są do nabycia w sekretariacie redakcji „Głosu Wybrzeża” w Gdańsku, ul. Kosynierów 11, w sekretariacie „Dziennika Bałtyckiego”, Gdynia, ul. Mściwoja 9, w Zw. Zawodowym Dziennikarzy R. P. w Sopocie, ul. Gen. Świerczewskiego 27 oraz w Oddziale IKP we Wrzeszczu, ul. Jaskowa Dolina Nr 47b. Karta wstępu upoważnia do zajęcia miejsca przy stoliku (wybranego według planu). Każdy stolik jest numerowany.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, Komitet Organizacyjny prosi o wcześniejsze wykupywanie kart wstępu.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godziny 22 dnia 8 lutego br.



Chmurno, miejscami deszcz; temperatura od +1 do +5; widzialność umiarkowana; wiatry umiarkowane od 3-5 skali B. z kierunków zachodnich, zbaczające później ku południowi. — Stan morza 3. Zakot Gdańskiej 2-3.

Płytki niż ogarnia Europę północną; głęboki niż nad Atlantykiem północnym, Islandią i Anglią — przesuwa się na wschód.

Wyższe nad Atlantykiem południowym, południowo-zachodnią Europą oraz nad południowo-wschodnią Europą.

Zbrodniarze przed sądem Węgier

BUDAPESZT. (PAP). — Wydział Prasowy węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ogłosił komunikat, w którym podał do wiadomości, że bezpośredni sprawcy zbrodni na osobie byłego sekretarza Węgier

skiej Partii Pracujących w Lengyelkapolna Istvan Bodo, Antal Csaszar i Imre Ordoeg, jak również kierownicy zbrodniczej bandy kulackiej — Istvan Horvath i Jonas Csaszar — staną przed sądem doraźnym w Szegedzie

»ŻYWE TORPEDY«

Teled J. GZOWSKI
Rysunki W. SZULC



Otworzyła jakaś panna. Wasia sklonił się szarmacko: — „My tu z... polecenia... Herr Wolffa! Zasiadli w saloniku. Czekaają.



— Hansa i Bertę na pewno wzięli... — westchnął Warin — musimy uważać, żeby i nas żandarmeria nie chwyciła... Zjawił się Kurt Wortzel — gru-



by z olbrzymim nosem. Elegancki. Z zawodu technik, spec od budowy okrętów... Zbiegowie opowiedzieli o wszystkim...



— Mam tu schówek pod podłogą... — mrugnął okiem Kurt. Później Leszcza ukryto w piwniczce... (Ciąg dalszy jutro)

Dziś zebranie „Związkowca” (Gdańsk)

Dziś 8 bm, o godz. 18 w pierwszym terminie i 18.30 w drugim odbędzie się w sali ORZZ przy ul. Bojowców 5/6 w Gdańsku walne zebranie klubu sportowego „Związkowiec” (Gdańsk).

Akademia narciarzy

Z okazji „Dnia Narciarza” odbyła się w sali Teatru Miejskiego we Wrzeszczu akademia. Referat pt. „Narciarstwo w Polsce Ludowej” wygłosił ob. Perlicki. W części artystycznej wystąpiły zespoły taneczne Liceum Pedagogicznego z Wrzeszcza, Liceum Społdzielczego oraz IV Gimm. z Nowego Portu, zyskując brawa za doskonałe wykonanie szeregu tańców ludowych.

42)

Śmiało i szczerze

W sprawie baru mlecznego

Bardzo się cieszymy z otwarcia baru mlecznego w Oliwie. Placówka tego rodzaju na naszym terenie była wprost niezbędna z względu na brak jakichkolwiek punktów odżywczych.

Uważamy, że znakomite warunki lokalowe i położenie nowo-otwartego baru winny być lepiej wykorzystane. Prosimy więc odpowiednio czynniki o rozszerzenie listy potraw, które mogłyby stanowić tani, smaczny i pożywny obiad, czy kolację. Za wzór stawiamy tu bar mleczny we Wrocławiu, gdzie można otrzymać zupy mleczne, pierożki i kluski z serem, budynie, omlety i wiele innych nabitowych potraw.

Tak rozwinięta placówka spełni dopiero w całości swoje zadanie

Oliwiancy

Będzie trwały napis

W związku z notatką prasową pod tyt. „Zgaduj — zgadula”, zamieszczoną w „Dzienniku Bałtyckim” nr 26 z dnia 26. I. 1950 r. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów wyjaśnia, że na drugich drzwiach wejściowych Urzędu Poczтового Gdynia 1 umieszczono wielokrotnie napis: „Wejście obok”, który jednakże usuwali nieznani sprawcy.

Zamieszczenie trwałego napisu nie dającego się łatwo usunąć, przewiduje się w najbliższych dniach.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów — Gdańsk.

Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów

Niebiurokratyczni urzędnicy

I lutego udałem się samochodem z Pruszcza do Gdańska w celu podjęcia gotówki na wypłatę poborów. W drodze nastąpił defekt wozu, który spowodował opóźnienie w przybyciu do Gdańska. Na skutek tego znalazłem się w kłopotliwej sytuacji, gdyż godziny urzędowania już minęły. Po

LEKKIE WELNIANE SUKNIE „MODA i ŻYCIE” Nr 5 29-B

mimo to udałem się o godz. 14 do kasy I Urzędu Skarbowego w Gdańsku z prośbą o załatwienie mnie i ku wielkiemu memu zdziwieniu zostałem bez wszelkich wy mówek załatwiony. Z podobnym zrozumieniem spotkałem się ze strony pracowników Narodowego Banku Polskiego w Gdańsku, wskutek czego mogłem dokonać wypłaty w swojej instytucji.

Chciałbym podziękować pracownikom kasy I Urzędu Skarbowego w Gdańsku oraz pracownikom NBP w Gdańsku za pełne zrozumienie podejście do interesantów. Wszystkim zaś biurokratom chcę postawić ich za wzór.

Władysław Rogowski

rachmistrz Pow. Zarz. Drogow.

Skąd te różnice?

Bilet kolejowy wykupiony prze-

ze mnie na stacji w Oliwie do Ra-

donia kosztował 420 zł. W drodze powrotnej bilet wykupiony w pociągu na trasie Nakło — Kościerzyna kosztował 400 zł. Bilety ulgowe wykupione przez innych pasażerów z Gdyni do Radunia kosztowały po 200 zł, w drodze powrotnej wykupione w pociągu kosztowały po 170 zł. Zaindago- wani w tej sprawie kontroler i kierownik pociągu wyjaśnili, że rozbieżność wynika stąd, że oni w pociągu obliczają tę trasę na 100 km, a stacja Gdynia oblicza tę trasę na 101 km.

Pytanie pod adresem DOKP: Czy tak jest rzeczywiście i jeżeli tak, to dlaczego?

Wir. Si., Oliwa

W INNYCH LISTACH:

Zygmunt Borkowski, właściciel rozlewni piwa „Łodzianka” w Orłowie, odpowiada na list ob. Ja-

kuba Sztala pt. „Sasiadka nie wierzy”. Ob. Sztal kupił w kiosku 10 butelek piwa i odstąpił 5 sasiadce. Sasiadka reklamowała, że w jednej z butelek znajduje się piwo zanieczyszczone. Stwierdzono, że butelka była rozpieczętowana, bez etykiety i banderoli firmowej, dlatego czynienie firmy odpowiedzialną za zanieczyszczenie piwa uważa ob. Borkowski za krzywdzące.

Helena Zuske z Orłowa wyraża się z dużym uznaniem o pracy radioweja gdyńskiego i o uprzejmości, z jaką załatwia się tam klientów.

Magdalena Potrykusówna z Sopotu, pogryziona przez psa będącego własnością ob. Polańskiego z ul. Niewiadomskiego, uważa za karygodne wypuszczanie na ulicę bez kagańca złego psa.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Przyspieszyć akcję wyborczą w kołach sportowych na Wybrzeżu

Podstawą rozwoju sportu masowego w Polsce jest stworzenie silnych organizacyjnie i liczebno Kół Sportowych przy Zakładach Pracy.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ wysunęła koncepcję Koła Sportowe go na Zakładach Pracy jako pod stawowego ognia mobilizujące go masy pracownicze do akcji powszechnego wychowania fizycznego.

W przeciągu jednego roku powstało ponad 1.500 kół, zrzeszających około pół miliona członków. Mimo wielkiego dorobku nieuniknięto jednak szeregu niedociągnięć tak politycznych jak i wychowawczych. Znalazło to swe odbicie w historycznej uchwale Biura Politycznego KC PZ PR, w której czytamy m. in.:

1. Związki Zawodowe nie otaczają dostateczną opieką polityczną i nie udzielają dostatecznej pomocy personalnej, organizacyjnej i materialnej swoim zrzeszeniom sportowym.
2. Zrzeszenia nie objęły jeszcze swą działalnością szerokiego mas pracowniczych.
3. Kola sportowe na zakładach pracy, mimo ich rozwoju, są jeszcze nieliczne i nieaktywne.
4. Istniejące Zrzeszenia prowadzą niedostateczną pracę ideologiczną i wychowawczą.

o trwały i demokratyczny pokój”.

Sport związkowy w Polsce przeżywa obecnie ważki moment organizacyjny. Z dniem 1 stycznia bieżącego roku rozpoczęły się we wszystkich jego instancjach wybory, obejmujące zarządy kół przy zakładach pracy jak również kluby, zarządy okręgowe i zarządy główne zrzeszeń sportowych.

„Wybory do władz sportu związkowego muszą wzmocnić organizacyjnie i ideologicznie sport związkowy” — powiedział przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych ob. Aleksander Zawadzki na III Plenum CRZZ, zwracając szczególną uwagę na czujność w doborze nowych zarządów.

W jakim tempie przeprowadzane są wybory? — zapytujemy inspektora okręgowego Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec” — ob. Tyszkiewicz, które to zrzeszenie jest najliczniejsze na Wybrzeżu (35 kół i 8 klubów).

„Tam, gdzie Kola Sportowe — stwierdza inspektor Związkowca — współpracują harmonijnie z Radą Zakładową, organizacją partyjną i dyrekcją, — tam akcja wyborcza przeprowadza na jest pomyślnie. Nie wszę-

dzie jednak akcja ta w jedna kowy sposób jest doceniana. Istnieje szereg powodów, dla których do dnia dzisiejszego przeprowadziliśmy wybory tylko w 14 kołach i 6 klubach. Na opóźnienie akcji wpływają zmiany wyznaczonych terminów, a co gorsze nieprzygotowanie na czas sprawozdań, ustępujących zarządów z ich dawnej działalności, co nie pozwala na udzielenie absolutorium”.

Tyle ob. Tyszkiewicz. Jak stwierdziliśmy, również i w innych zrzeszeniach akcja wyborcza natrafia na pewne trudności. Do końca tej akcji, t. j. do 15 lutego br. pozostało niewiele dni. Aktyw sportowy w zakładach pracy, w których wybory do Kół Sportowych nie zostały jeszcze przeprowadzone, winien więcej uwagi poświęcić temu za gadnieniu, ażeby moment ten wypadł w przewidzianym terminie, aby w skład nowego zarządu weszli ludzie — prawdziwie oddani sportowi robotniczemu.

A. Skot.

Rakoczy zwycięża w Pradze

Znacznym sukcesem uzyskała gimnastyka polska — Rakoczy, kładąc się w punktacji indywidualnej na pierwszym miejscu.

Sześciu z „Daru Pomorza”

J. MEISSNER

Hajduka nie zastał w domu, ale rozmawiał z jego żoną, która odprawiła go krótko i zwięźle:

— Nie ma tu żadnej pracy dla nikogo. Trzeba było przyjechać na czas.

Okazało się, że miejsce przyobiecane Ignacowi jest już od dawna zajęte...

To go zupełnie obezwładniło: nie wiedział, co ma dalej z sobą począć; nie miał pieniędzy, był obdarty, głodny i zmęczony.

Po rozmowie z Hajdukową usiadł pod ścianą stajni i przesiedział tam nieruchomo do obiadu. Wtedy wrócił z miasta wozu mleczarskie. Jeden z woźniców, mały człowieczek, o krzywych nogach i latających chytrych oczach, przystąpił do Madeja i zapytał go, co tu robi, a dowiedziawszy się o celu jego przybycia, kazał mu się wynosić precz z podwórza.

Ignac nie chciał odejść, póki nie zobaczy się z kierownikiem, tamten zaś wpadł w gniew, zaczął mu wymyślać i grozić. Jego krzyki wywabily ze stajni drugiego woźnicę,

k który przyłączył się natychmiast do swego kolegi, i Madej — nie chcąc wywoływać awantury — wycofał się za bramę. Na tę właśnie chwilę nadszedł Hajduk i z kolei sam zwrócił się do Madeja z zapytaniem, czego tu szuka.

— Praca — odrzekł Ignac. — Obiecali mi tu pracę. Przyjechałem aż spod Lublina...

— Jak się nazywacie? — przerwał Hajduk.

Ignac wymienił swoje nazwisko, kierownik zaś spojrział na niego surowo.

— Aha — powiedział, marszcząc brwi. — Mielicie tu przyjechać dwa miesiące temu, a zgłaszacie się dziś, i to od razu z awanturą? Co się z wami działo przez ten czas, he?

Ignac pomyślał, że nie warto opowiadać tego wszystkiego, ale Hajduk należał do ludzi, którzy oczekują odpowiedzi na swe pytania i umieją tych odpowiedzi spokojnie wysłuchać.

— A wiecie, że obywatel Przybył umarł? — spytał sam z kolei, gdy Madej skończył.

— Umarł? — powtórzył chłopak. — Umarł, naprawdę?

Opuścił głowę. Pomyślał, że teraz nie ma już nikogo, kto by mógł i chciał mu w czymkolwiek dopomóc.

— Chodźcie ze mną — powiedział kierownik. — Obiecałem temu człowiekowi, że jakoś was urządzą...

Zostawszy pomocnikiem rozwoziela mleka i stajennym, Ignacy Madej doświadczył w ciągu następnych trzech miesięcy więcej upokorzeń i złościwości, niż przez całe dotychczasowe życie. Bowiem jego bezpośrednim przełożonym został Piecuch, ów mały woźnica o krzywych nogach, który od pierwszej chwili bez żadnego powodu ustosunkował się do niego nieprzyjaźnie.

Ignac znosił spokojnie szykany, obelgi i drwiny tak długie, póki nie oskarżono go o kradzież owsa ze stajni, od którego miał klucz. Wtedy nie wytrzymał i zaczął „prać”.

W wyniku śledztwa po tej awanturze wyszło na jaw, że Piecuch ma dorobiony klucz i sam wynosi owies, aby cichaczem go sprzedawać, nazajutrz zaś Madej po raz pierwszy pojechał do miasta rozwieźć mleko bez jego towarzysztwa.

Odtąd pracował spokojnie, uczył się i spotykał coraz więcej ludzi, których obserwował skrycie i nieufnie, dowiadując się mimo woli co robią, jak żyją, do czego już doszli i do czego dążą. Widywał ich codziennie. roz-

»PODRÓŻ DO PATAGONII«

POEMAT Jarosława Iwaszkiewicza W STYCZNIOWYM (I) ZESZYCIE MIESIĘCZNIKA

TWORCZOŚĆ

Cena zeszytu 120 zł Wszędzie do nabycia. 35-B

woząc mleko do sklepów, restauracji, kawiarni, do biur, do redakcji, do stołówek i do mieszkań prywatnych.

Nie przyjaźnił się z nikim i z nikim nie dzielił się swymi spostrzeżeniami. Sam przeżywał swoje rozczarowania i sam szukał rozstrzygnięcia nasuwających mu się wątpliwości. Sam wreszcie starał się znaleźć odpowiedź na owo coraz częściej narzucające mu się pytanie: co dalej?

Kolejno rozpatrywał różne możliwości, przykładając do nich żywe wzory ludzi, którym dostarczał mleka: urzędników portowych, lekarzy, pośredników handlowych, dziennikarzy, rzemieślników, nauczycieli, architektów, inżynierów i techników, kolejarzy, dyrektorów przedsiębiorstw...

Ile pracy, ile czasu, jakiego wysiłku wymagało przygotowanie się do tych zawodów? Jakże były szanse wybiecia się w każdym z nich? Co można osiągnąć, obierając ten, czy inny? Jakim kosztem?

Podświadomie czuł, że te pytania, i nawet odpowiedzi na nie, jeszcze nie wyczerpują sprawy. Że poza materialnymi korzyściami, w każdym fachu kryje się jeszcze coś, co jest bodaj ważniejsze, niż zarobki i możliwość awansu.

(Ciąg dalszy jutro)